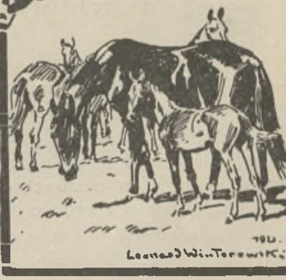
Rok IV. Warszawa, 15 sierpnia 1925 r. Nr. 29, 30.

JEŹDZIEC i HODOWCA

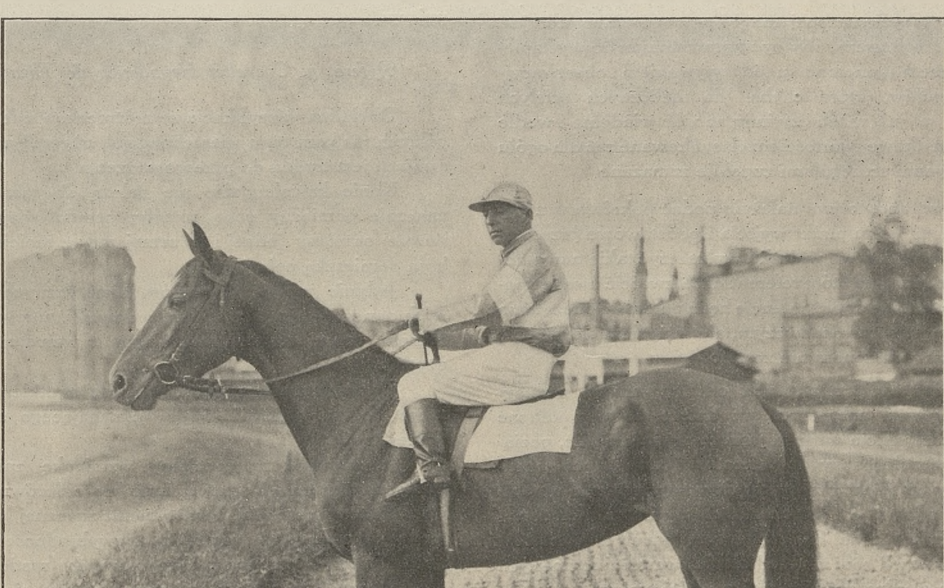






WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

Administracja pisma uprzejmie prosi pp. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.



DRYADA 3 l. kl. gn. po Mości Książe i Fea, zwycięzczyni nagrody Jubileuszowej 1925 r.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie.

(Sekcja produkcji zwierzęcej).

II. Rasy końskie według doświadczenia wielkiej wojny.

Zebranie odpowiednich referatów i organizacja porządku prac w sekcji produkcji zwierzęcej pozostawiały nieco do życzenia.

Niekonsekwentnem było oddanie pierwszeństwa dwum tematom, dotyczącym żywienia, przed następnemi kwestjami czysto hodowlanemi, zarówno zasadniczo jak i praktycznie.

Zasadniczo, ponieważ różnice zdań w sprawach czysto hodowlanych są kwestjami spornemi lub niewyjaśnionemi jeszcze z dawnych czasów; w różnostronnych argumentacjach istnieje na ich poparcie obszerny materjał doświadczalno-praktyczny i w ten sposób dały by się zilustrować interesujące ogół hodowców zupełnie wyraźne konkluzje. Dowiodły tego referaty profesorów Adametza i Arenandra, których słuchano z prawdziwem zainteresowaniem i realną korzyścią. Nic podobnego nie było przy obydwóch kwestjach alimentacyjnych. Nie przytaczano wytycznych do tematów w sposób ścisły i wyraźny, a dla ogółu obecnych wystarczająco popularny. Nabycie uczonej rangi i pracowite laboratoryjne dłubanie nie wystarcza, aby być uprawnionym do wystąpienia z godzinnem monotonnem odczytywaniem obserwacyjnych szczegółów, które chyba dla nielicznych ścisłych fachowców są już w ten czy inny sposób wiadome i wedle możności i użytkowej wartości rozklasyfikowane zaś dla ogółu w przeładowaniu szczegółami zupełnie zamazane.

Ogółowi audytorjum należało podać pokrótce w zwięzłem i jędrnem ujęciu punkt wyjścia i podstawowe przesłanki, aby bezpośrednio we wniosku wyłuszczyć takie nowe obserwacje czy dane, na które referent chce zwrócić uwagę kongresu. Może takie dobre intencje będą potem do odczytania w grubym tomie sprawozdawczym, ale w żywem słowie nic podobnego uwypuklonem nie zostało.

Natomiast w przewlekłych odczytywaniach nadużywano cierpliwości zebranych tak dalece, że, aby odłapać stracony czas, sekcja musiała jeszcze się rozdrobnić, pociągając jednych słuchaczy do referatów hodowlanych zasadniczej natury „o selekcji zwierząt domowych w celu uproszczenia formalizmu w dotychczas stosowanych metodach“ (główny referent prof. Prawocheński), innych do referatów z praktyki hodowli koni w przedmiocie „wartości rozmaitych ras końskich według doświadczeń wielkiej wojny“.

Nie można powiedzieć aby w kierowniczem miejscu organizacji kongresu zadano sobie wiele trudu, by ten ostatni temat był należycie obesłany.

Wystarczy stwierdzić, iż Francja zupełnie nie była reprezentowana; brakowało nietylko przedstawicielstwa na sali, ale nawet jakiegokolwiek referatu, aby pozostał ślad francuskiej opinji w urzędowych sprawozdaniach. A, co najkapitalniejsze, że przeróżne sekcje końskie naszych przodujących organizacji rolniczych na tyle nie miały nic do powiedzenia ani do dowiedzenia się że na sali w ogóle nie były reprezentowane.

Ex post jedni tłumaczą się „ciężkiemi czasami“, inni nieotrzymaniem zaproszenia na Kongres (?!).

Za nieobecnych musiało nastarczyć przedstawicielstwo ministerjalne.

Przyjęto do wiadomości trzy referaty, z których angielski był porównawczem zestawieniem różnych ras angielskich w stosunku do potrzeb wojennych w warunkach kulturalnych okolic. Drugi — belgijski w zwięzłej, praktycznej formie dał konkluzje, pod któremi prawdopodobnie podpisałby się także referent hodowca Francuz.

Referat p. dyrektora naszego zarządu stadnin był ujęty pod kątem widzenia zaznajomienia przyjezdnych gości z historycznem formowaniem się polskiej hodowli oraz z aktualnemi zasadami, wytkniętemi dla najbliższej przyszłości. Konkluzje tych referatów są zaprotokułowane w sposób następujący:

Referat p. Chevalier Heynderick de Theulegoet.

Dokładna klasyfikacja ze zróżniczkowaniem poszczególnych ras koni typu wierzchowego, użytych w rozmaitych armjach jest trudna do przeprowadzenia.

Konie kawaleryjskie nie należą do ras, któreby się znacznie pomiędzy sobą różniły; przedstawiają one raczej pewne odmiany jednej i tej samej rasy z mniejszą lub większą domieszką pełnej krwi.

Jedynie wpływ warunków klimatycznych i geologicznych danego kraju, okręgu lub środowiska, utrzymuje pewne różnice, które dotyczą raczej typu i wzrostu niż wartości użytkowej.

Ta względna jednolitość pochodzi skutkiem odpowiedniego doboru klaczy i ciągle wzmagającego się dopływu pełnej krwi.

Jednakowoż na specjalną wzmiankę zasługuje koń północno-afrykański. Jeżeli inne konie dorównały mu pod względem wytrwałości, bardzo nieraz znacznej, to nie ma on jednak rywala pod względem niewybredności (sobriété) i odporności w warunkach klimatycznych (rusticité).

Niezależnie jednak od rasy powinno się poszukiwać koni z rozwiniętym szkieletem ze względu na wagę, którą im dźwigać wypadnie (od 130 do 160 kg) oraz zwracać uwagę na właściwości:

1. pokroju, zachowującego (przy jednakowych innych właściwościach) naturalną równowagę czyniąc konia łatwym do wyjeżdżenia i usposobionego do ruchów swobodnych, praktycznych.

2. pochodzenia—które, drogą doboru, daje gwarancję wartości użytkowej przez krew, to znaczy dziedziczne hart i siłę.



Derby angielskie. Zwycięża og. MANNA po Phalaris i Waffles.

Co się tyczy ras pociągowych używanych w artylerji polowej i w taborach, to należy uznać ardeny i konie bretońskie za niezrównane, jednakowo wytrzymałe na pogodę i głód, wytrwałe w robocie i o typie łatwym do utrzymania w należytej kondycji.

Dla artylerji ciężkiej i ciężkich wozów nadaje się znakomicie koń pociągowy belgijski, gdyż posiada te same właściwości co i arden. Nisko osadzony i silnie rozwinięty jego tułów pozwala uciągnąć i największy ciężar.

Wszystkie kraje, małe czy wielkie, powinny produkować u siebie konie, których mogą potrzebować podczas wojny.

Wielkie państwa zrozumiały znaczenie kwestji końskiej i konieczność uniezależnienia się pod tym względem od rynków zagranicznych.

Koń urodzony i wychowany w kraju, w którym ma być użytkowany, da o wiele lepsze rezultaty, niż koń importowany, gdyż ten ostatni będzie musiał przejść przez proces aklimatyzacji, którego trwanie zależnem jest od osobnika, a z wybuchem wojny niema czasu na czekanie.

Trzeba również umieć utrzymywać konie podczas wojny. Jest to kwestja kapitalnej wagi. Pozwolę sobie przytoczyć opinję generała Blacque Belair:

„Trzeba zawsze pamiętać, że koń nie jest maszyną, tylko istotą żyjącą, posiadającą nogi (podkowę) grzbiet (ciężar, uprząż), żołądek (pożywienie), i że jakość (remont) i warunki (hygiena pracy) nie są pustemi dźwiękami i że znaczenie ich jeszcze bardziej rośnie w czasie wojny".

Referat p. E. C. Meysey-Thompson'a (Anglja).

1. Angielska rasa pełnej krwi i krzyżowania z ogierami pełnej krwi dostarczają najlepszych typów konia oficerskiego, remontowego do kawalerji, do artylerji i do lekkiego pociągu. Konie pełnej krwi we właściwym gatunku odznaczają się szybkością, energją, wytrwałością i względnie wysoką odpornością na choroby, w szczególności co dotyczy nóg i kopyt, a zatem na grudę, kulawizny i wysięki kostne. Koń pełnej krwi o ile budowny i dobrze związany z rozwiniętemi łopatkami, żebrami i zadem, dostatecznie kościsty, o normalnie sformowanych i suchych nogach jest idealny, jako wierzchowiec dla wszelkiego przeznaczenia w warunkach wojennych. Jego wzrost normalny nie powinien przekraczać 5 stóp i 4 cali. Konie o wysokości 5 stóp i 1 cal do 5 stóp i 3 cali o baryłkowatem tułowiu i dobrze związanej budowie nadają się do każdego użytku jako remonta dla kawalerji, jako oficerskie wierzchowce. Nadają się jednakowo do artylerji konnej czy jako konie lejcowe lub dyszlowe, jak również do artylerji polowej. Niestety konie te są zbyt kosztowne dla wyżej wymienionych celów a trzeba przyznać, że w warunkach wojennych właśnie takie zdrowe i odporne typy posiadają absolutne pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi i wszyscy się o nich dobijają.

2. *Yorkshire coach Horse.* Jorkszyrski koń pocztowy, typ konia dobrze związanego. Posiada wiele przymieszki pełnej krwi i skutkiem tego dziedziczną energję i wytrwałość, nadaje się jako lekki pociągowy, jako też pod wierzch.

3. *Cleveland bay.* Wiśniowo-gniady kleweland, budowniejszy od poprzedniego i skutkiem tego jeszcze lepiej nadający się jako lekko pociągowy, a także jako koń pod najcięższą wagę. Znakomicie nadaje się do krzyżowania z pełną krwią angielską przez co otrzymuje się typy lekko pociągowe, albo budowne remontowe.

4. *Suffolk punch.* W krzyżowaniu z pełną krwią angielską produkuje pierwszej klasy artyleryjski remont, częściowo także wierzchowce, chociaż często spód jest za słaby do ciężkiego tułowia. W swoim nowszym ulepszonym typie u koni tych wyżej wymieniona poważna wada ulega znacznemu zmniejszeniu.

5. *Shire horse.* Angielski stępak roboczy zdatny do wożenia wagoników, do robót w dokach, wogóle nie nadaje się do wymagań wojny. Nadmiar uwłosienia na nogach powoduje choroby w rodzaju grudy i skłonności do pękania kopyt. Nadto konie te wielkich rozmiarów wymagają znacznej ilości pożywienia i dłuższego czasu dla zżucia i trawienia, co jest zjawiskiem ujemnem przy warunkach pracy w czasie wojny. Koń taki pozbawiony dobrej paszy i czasu na trawienie, traci szybko właściwą kondycję do pracy. Nadaje się on tylko do robót wykonywanych w bardzo wolnym tempie. Zmuszony do szybszego ruchu zatraca swe właściwe zdolności i konsekwentnie marnieje.

6. *Clydesdales.* Ciężki koń roboczy północnej Anglji. Znaczne podobieństwo do Nr. 5, te same cechy ujemne, aczkolwiek w mniejszym stopniu.

7. *Yorkshire - roadsters, dales ponies* (*muce nizinne*) *i Norfolk trotters (kłusaki).* Te ostatnie często zakwalifikowane do Hackney Stud Book, przedstawiają rozmaite odmiany budowy i ruchów. W swoim dawniejszym typie koni twardych, o krótkich nogach i baryłkowatem tułowiu są te konie najpierwszego gatunku w przeznaczeniu dla celów wojennych, zarówno w swojej czystej krwi jak również przy krzyżowaniu z angielską pełną krwią.

8. *The old english, irish and welsh clean legged cart horse* (Staro angielski, irlandzki i walijski koń zaprzęgowy bez gęstego owłosienia kończyn). W typie koni lekko pociągowych jest najlepszym gatunkiem konia cięższego, konie te posiadają nieraz znaczną domieszkę pełnej krwi.

9. Własne moje doświadczenie wykazuje, że najlepszym typem klaczy stadnych czy też w rasach ciężkich, czy też w typach koni pociągowych (zaprzęgowych) o nogach mało owłosionych należą: Yorkshire Coach Horse, Cleveland Bay, konie w typach Cob (wzrostem mniejsze a zato grube i zwięzłe oraz suche). Klacze te czy to w czystości swej krwi czy też w krzyżowaniu z pełną krwią angielską mogą wyprodukować bezwarunkowo użytkowe konie, przydatne dla celów wojskowych na czas wojenny.

Angielski koń pełnej krwi w swoim dobrym gatunku, Yorkshire Coach Horse, Cleveland Bay w swoim typie mniejszym (poney) oraz lekki koń pociągowy irlandzki i walijski posiadają tę wielką zaletę, że w czasie pełnienia swych obowiązków w warunkach wojny zadawalniają się mniejszą ilością pokarmu, spożywają go prędzej i są odporne na choroby, rozwijające się często w warunkach wojennych. Perszerony i konie mieszańce z tą rasą nadają się bezwarunkowo czy to jako konie lekko czy ciężko pociągowe. Wyróżniły się zwłaszcza perszerony, pochodzące z Północnej Ameryki.

Co do koni arabskich i berberyjskich nie miałem doświadczenia w warunkach czasu wojny.

Muły większych rozmiarów o ile są dobrze związane nadają się znakomicie do wszelkiej pracy w warunkach wojennych.

Referat F. Jurjewicza (Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych).

1. W warunkach przyrodzonych i ogólno gospodarskich ziemie polskie dotychczas nie wyprodukowały w znacznych ilościach nigdy nic innego jak konia form umiarkowanych i suchych, posuwistego i wytrwałego o charakterze energicznym. Przed wojną we wszystkich trzech zaborach konie polskie posiadały u władz remontowych szczególniej kawaleryjskich bardzo dobrą markę. Niemcy podczas wojny i okupacji wypróbowali i ocenili, jako bezwarunkowo wartościowe, zalety polskiego konia roboczego w najtrudniejszych warunkach peripetji wojennych i otwarcie przyznawali się potem, że, sądząc powierzchownie wedle zewnętrznego wyglądu, stanowczo zalet konia polskiego nie doceniali.

2. Kultura konia polskiego w wieku XVII i XVIII i w znacznej części jeszcze w wieku XIX była oparta wyłącznie na krzyżowaniu z koniem orjentalnym, w rozmaitych jego odmianach, z oryginalnym czystym arabem na czele.

3. W miarę przerwania bezpośrednich stosunków ze Wschodem, czy to wojennych, czy handlowych, dopływ materjału końskiego ze Wschodu osłabł. Zastąpiły go przywóz i krzyżowania z koniem pełnej krwi angielskiej, oraz użycie ras zachodnich, powstałych przy znacznej przymieszce, czy to krwi wschodniej, czy pełnej krwi angielskiej.

4. Doświadczenia z koniem pełnej krwi angielskiej w krzyżowaniu z miejscowym dały rezultaty również dodatnie, jak te, które w analogicznym kierunku krzyżowań osiągnięte zostały w innych krajach, dążących do ustalenia produkcji konia jędrnego, ze znacznem napięciem energji, na podłożu, pokrewnem genetycznie z pełną krwią angielską, a zatem genetycznie na tle ponawiania łączeń wschodniego pochodzenia.

5. Dążenia w kierunku osiągnięcia znacznego pogrubienia miejscowego konia, podniesienia jego wzrostu i masy, były wprowadzone w czyn w ostatnich latach 60 ciu przez używanie zachodnio-europejskich ras pociągowych, czy to w typie lżejszym (zdolne do pracy w tempie przyspieszonym na dłuższych dystansach) jako to oldenburgi i hanowery z Niemiec, ardeny i perszerony a ostatnio bretony i norfolkbretony z Francji w małych ilościach roadstery i suffolki z Anglji, wreszcie dorywczo stępaki meklemburskie, nadreńskie i angielskie (shire i clydesdale) na ogół bez widocznych rezultatów.

6. Grubszego konia szlachetnego rolniczego i remontowego o dość wyraźnym typie (nie zupełnie suchym) osiągnięto na ziemiach Wielkopolski przez dłuższe użycie konia wschodnio-pruskiego (trakeny).

7. Krzyżowanie zachodnich lżejszych ras pociągowych z koniem miejscowym (dworskie fornalki) dały dodatnie rezultaty na nizinie środkowego biegu Wisły, na Kujawach i w niektórych miejscowościach na pastwiskach nizin rzeczek pomniejszych. Jako nie udane (za małemi wyjątkami) zostały uznane próby w tym kierunku na ziemiach Małopolski.

8. W praktyce najbardziej udany typ pociągowy, suchy a budowny przedstawiają tak zwane fornalki buraczane (co należy rozumieć jako typ sprzężaju, dobrze obsłu-

gujący zwózkę buraków, a nie jako produkt, wychodowany w okręgach produkcji buraków) Typ ten należy uważać jako najdoskonalszy, jakiego możemy dostarczyć dla sprzężaju do artylerji.

9. Dotychczasowy postęp w kulturze hodowli konia w Polsce dał się osiągnąć stale systemem krzyżowań, przyczem krzyżowania te były w większości udane w łączeniach homogenetycznych, a coraz mniej udane przy kombinacjach heterogenetycznych, to jest takich, przy których zachodziła znaczna różnica wzrostu, masy, różnica składu komórek (limfatyczność) oraz braku rzeczywiście swobodnych ruchów przy nieprzyjaznych warunkach gruntu (piachy, oraz czarnoziem).

10. Przyszła kultura powinna być prowadzona na zasadach dotychczasowych doświadczeń w kierunku dalszych krzyżowań. Tendencja selekcji po drodze tak zwanej samowystarczalności może być wskazana wyłącznie w hodowli o warunkach specjalnych, jako to hucuły. Dotychczasowa miejscowa hodowla końskiej siły roboczej nigdzie w Polsce nie wydała męskiego materjału, który może być uznany nie tylko jako stale ulepszający się, ale choćby tylko wyłącznie konserwujący, zatem może być dzisiaj eksperymentem opartym na wątpliwych a w każdym razie niedających się z góry uzasadnić dowodach, aby mogła być uznana jako właściwa droga dla osiągnięcia masowego ulepszenia i trwałego postępu.

11. Dalsze importy materjału zarodowego są konieczne, przyczem w hodowli pełnej krwi angielskiej ewentualnie arabskiej muszą być praktykowane importy zarówno ogierów jako też klaczy. Natomiast we wszystkich rasach, przeznaczonych do masowej produkcji konia użytkowego, zatem przedewszystkiem ras o średnich a kościstych wymiarach, nie limfatycznych i o wyraźnych zaletach pracy w przyśpieszonym ruchu (demi-sang i trait leger) mogą być importowane tylko osobniki męskie. Stępaki (gros trait) nie powinny wogóle być dopuszczane i brane pod uwagę przy koncepcjach hipologicznych na gruncie polskim.

12. Przy zastosowaniu importu męskiego materjału zarodowego wedle formuły pod Nr 11 i po konsekwentnem przeprowadzeniu powszechnego licencjonowania ogierów krajowych, hodowla Polska, rozporządzająca 4.000.000 pogłowia końskiego, przedstawia warsztat produkcji zupełnie wystarczający dla uczynienia zadość wymaganiom intensywnej kultury rolnej oraz rzeczywistym a w przyszłości wzmożonym potrzebom obrony krajowej.

(D. c. n.) *K. Stolpe.*



STEPHEN DONOGHUE
Champion angielskich żokiei.

Czwarte święto sportowe w Dąbrówce Podłężnej.

Wyścigi w Dąbrówce Podłężnej mają za sobą paroletnią już, dobrze zasłużoną tradycję Rok rocznie, od lat czterech, ściągają miłośników szlachetnego sportu, rok rocznie też promienieje sympatycznym blaskiem pełna ofiarnej i entuzjastycznej pracy postać prezesa Radomskiego Towarzystwa Zawodów Konnych, p. Jana Lewandowskiego, nie szczędzącego nigdy zabiegów, aby zawody w Dąbrówce pod względem walorów organizacyjnych dorównywały przedwojennym w Radomiu Pomimo piętrzących się nieraz trudności, zacząwszy sz zupłymi środkami zamierzony wysiłek, p. Lewandowski dopiął swego. Jego Dąbrówka jest dzisiaj niezaprzeczalnie ogniskiem, skupiającym z rozległych stron sportsmanów wytwarzając nowe siły jeździeckie, selekcjonując jednocześnie również materjał koński.

Wartość koni, uczestniczących w tegorocznych zapasach wskazywała na coraz większe znaczenie Dąbrówki. W dalszym ciągu tak umiejętnie i wytrwale prowadzona, nietylko, że zrówna się z przedwojennym Radomiem Inez, Glaneusów, Hild i Bon Espoirów, na co pozwalają jej już między innymi środki materjalne, lecz stanie się poprostu niezastąpioną placówką na tamtejszym terenie.

Klęskowe deszcze jakie nawiedziły kraj cały od paru tygodni nie oszczędziły i Dąbrówki. Inagurujące, naznaczone na 4.VII. i 5.VII zawody, tire-au-pigeons, cechowane były troską przybyłych sportsmanów. Zalane łąki, marnujące się na pokosach koniczyny, powalone żyta i pszenice, kartofle, na gnicie skazane nie były dobrym do wyścigów prologiem. Tor Dąbrowiecki, rozpaczliwie ciężki, również



P. N. E. Morris prowadzi swego „Mannę“ w szranki na Derby.

humoru nie dodawał. Stopniowo jednak animusz sportowy i ochoty iskra przeważały.

Punktualnie o godzinie 4-ej 4.VII. otworzył bogaty i urozmaicony program konkurs hippiczny, wyposażony w nagr. 250 zł. i żeton dla jeźdźca zwycięzcy. Polegał on na skoku przez 10 przeszkód do 100 cm. wysokości i 200 cm. szerokości, przyczym jeźdźcy, zajmujący płatne miejsca w tego rodzaju konkursach, musieli się poddać handicapowi, mieli bowiem podniesione przeszkody o 10 cm. Zarysowywa się przewaga karego wałacha *Bohuna*, p. E. Kuleja pod p. A. Antoszewskim. *Bohun* nie zostaje ukarany żadną ujemną oceną i uzyskuje I-szą nagrodę, II ga przypada wał. gn. *Mendogowi* — wł. I p. Strz. Kon , pod rtm Kwiatkowskim, III-ą dzieli się wał. gn. *Magnat*, tegoż pułku, z *Lucerną* kl. karą, pod rtm. Kwiatkowskim. Uczestników 8. Nadmienić wypada, iż Bohun sprowadzony został z Anglji w roku ubiegłym przez p. St. Ostoia-Ostaszewskiego, wyjeżdżony następnie i bez przesady uważać go można za jednego z najlepszych skoczków w Polsce. Wdzięczność należy się ludziom, importującym tej wartości konie.

Bieg płaski dla 3 l. i st. koni pół krwi na dystansie 2600 mtr. stanowił odsłonięcie kurtyny do emocjonujących rzeczywiście wyścigów. Z siedmiu zapisanych koni zapragnęła walczyć z *Celestyną* p. J. Stokowskiego, znaną w Warszawie i Piotrkowie, tylko delikatna *Impreza*, kl. szpak. p. A. Strömera pod wł. Tempo spacerowe wzmogło się jedynie na finishu, gdzie cantrem pod właścicielem córka Newminstra II załatwiła się z swą niegroźną rywalką, prowadzącą fałszywym tempem do połowy prostej. Wygrana sympatycznych barw zapalonego sportsmana, których nie widać w tym roku na torze warszawskim, dozwala przypuszczać, że zachęcony powodzeniem i otrząśnięty z letargu, p. Stokowski na jesieni wygra znów niejeden wyścig płotowy w stołecznych już szrankach.

Przybyła do Dąbrówki, a również od pewnego czasu zażywająca zbytecznie odpoczynku, stajnia p. K. Niemojewskiego, siłą rzeczy dodawała magnesu zainteresowania, stwarzając konkurencją większą. Posiadając w Olesznie cenny materjał, pozostawiony przez wielkiego sportsmana, ś. p. Sergjusza Niemojewskiego, niezawodnie iść będzie dalej po jednej linji i osiągnie szereg sukcesów, nietylko na prowincji, lecz i w Warszawie. W krwi matek Oleszyńskich znajduje się cenny pierwiastek Beverly, gwarantujący zarówno hodowlane, jak i czysto wyścigowe rezultaty. W biegu płaskim na 3000 mtr. ujawniły też klacze p. K. Niemojewskiego, że walczyć z nimi należy — *Horpyna* (*Opryszek i Vive la Pologne*, wnuczka z linji macierzystej *Vadora* i *Beverly*) pod p. J. Nowickim, po raz pierwszy występująca oficjalnie, *Górą Paskarze* (*Figlarny Kicanutrof* i *Princesse Nitupercas*) obciążona za swój udział na torze warszawskim 5-ma kilami, pod p. J. Stokowskim, zmierzyły się tutaj z synem *Mokana*, a wnuczkiem znanego *Tokio—Blenderem*, K. bar. Heydla pod A. bar. Heydlem, *Ganimedem* pod p. J. Gombrowiczem i *Orberose*, (*Port Royal* i *Sarykamysch*) zwyciężczynią 100 klm. jesiennego Śmiłowskiego raide'u, p S. de Winkler pod właścicielem. Kompanja zatem, jak na prowincję, istotnie dobra i, rzecz jasna, bieg ten był osią dnia.

Prowadzi Górą paskarze, pace—macker dla Horpyny, drugą cwałuje, ufna w swe siły zeszłoroczne, Orberose, pilnuje ją Horpyna, nie odpuszcza Blender, tylko Ganimed wyraźnie nie wpada w tempo. Pace duży, ostry, po torze bardzo błotnistym. Drugie koło utrzymuje przewagę kasztanki, słabnie Orberose, grupuje się Horpyna z Blenderem, który robi gwałtowny rush, lecz ten nie daje wyniku. Publiczność, zgromadzona licznie, nie tai zachwytu na tak ładnie rozgrywany wyścig. Znać, że wszyscy riderzy wkładają tu serce, że nic dla nich tor ciężki, nic chmury, ulewą grożące. Finish. Emocja dochodzi szczytu. Biało-amarantowe barwy p. Stokowskiego wciąż na przodzie, oddziela się jednak Horpyna i lekko zupełnie mija towarzyszkę stajni. Ta bez trudu utrzymuje drugie miejsce od niegotowego Blendera, bardzo daleko Ganimed i skończona Orberose, która, przy mocnym biegu, winna była raczej iść na zdeklarowany rzut na prostej, niż zbytecznie gonić leaderkę.

Podwójny sukces Oleszyński przyjęty był szczerym wiwatem, zwłaszcza winszowano młodemu właścicielowi Horpyny, której styl wygranej każe wprost spróbować wnuczkę Beverly w Warszawie.

Bieg myśliwski na dystansie 8 klm. (nagr. 250 *zł.*) zgromadził tylko 5 koni, a koni użytkowych, dobrych. Master—p. A. Antoszewski z wielkim sercem przeprowadzał konkurentów po malowniczym, wszakże trudnym terenie. Widać było naskakanie *Cecorki* (Bohun i Cecorka I po Veronese), p. K. Niemojewskiego, której dosiadł sam właściciel, nie bacząc na kolosalną wagę (110 kg). Rzecz prosta, iż wspaniała jazda tegoż, wielki talent prowadzenia spokojnie a śmiało i pewnie koniem, musiały tej wadze ustąpić. W powyższych warunkach nikt nie wątpił, że muskularny, żelazny *Moritz* (Vat'en i Zalotna po Vadorze, po Orellio i Vater Lili) stada ś. p. S. Niemojewskiego osiągnie prym. Na finishowej rozgrywce zwycięża łatwo *Moritz*, Cecorka

utrzymuje drugie miejsce, trzecia—pod p. Z. Horodyńskim— piękna kl. gn. *Mira*, bez miejsca: kaszt. wał. *Orest* pod p. S. Kindlerem i *Lucerna* pod rtm. Kwiatkowskim.

Bieg z płotami (nagr. 300 zł. na 3000 mtr.) łatwo z miejsca do miejsca wygrywa *Pani Wanda* (Cri de guerre i Królewna) wł. p. L. Lewandowskiego pod doskonałą, wytrawną amazonką p. H. Skinder-Iwanowską. Druga — niegotowa *Prędzej Maleńka* (p. J. Nowicki) p. K. Niemojewskiego, dobrze znana warszawskim bywalcom, gdy to bijała Burżujów i Ambitne, trzecia *Hortensja* kl. gn. p. A. Strömera (j wł.), i ostatnia *Mierzyna* (Buf i Tubancja) pod p J. Stokowskim, debiutująca na płoty. I tu obowiązywało 5-kilowe obciążenie za przyjmowanie udziału na torach szerszych.

Cross Country (nagr. 500 zł.) na 5000 mtr., łatwo wygrał poczciwy *Harem* p. J. Lewandowskiego, pod p. J. Nowickim od *Cambuse III* p. K. Niemojewskiego, (j. p. J. Stokowski), *Lincolna* og. kaszt. I p. Strz. Kon. (mjr. Romański) i *Magnata* (por. Bartoszewicz). Konie wojskowe robiły tu tempo, ale już przed ostatnim zakrętem przodował Harem rzetelny pracownik.

Dodatkowy bieg płaski wygrał, dzielnie przeprowadzony przez p. L. Doskowską, *Kaligula*, czas cały prawie leaderując Rozciągnięte pole zaczynała *Jędza* (p. Skinder-Iwanowska) p K. Niemojewskiego (Opryszek i La Delivrance), kończyły zaś: w smutnej formie będąca córka Fugace — *Futar*, p J. Gombrowicza (j. A, bar. Heydel) i outsiderka *Niuta* (p. A. Antoszewski). Bieg włościański, ochotnie przez zgromadzone wieśniacze rzesze witany, zakończył dzień pierwszy, ornamentem jakiego był mile spędzony wieczór pod dachem prezesa p. J Lewandowskiego w takt porywającego oberka i wdzięku pięknych pań.

Dzień drugi 5.VII. — zainaugorowany został konkursem hippicznym „Pocieszenia". Równe zaciekawienie, jednakowa frekwencja, jak i ubiegłego dnia. Sprawnie skaczący *Cov-Boy* p. M. Rytla pod właścicielem i *Mospan* I p. Strz. Kon. (mjr. Romański) podzielili między sobą pierwszą nagrodę. Drugą uzyskała klacz kara *Hela* (rtm. Kwiatkowski).

Konkurs skoku na wysokość (160 cm.) bez trudu wziął *Bohun* pod p. A. Antoszewskim, drugim był *Mendog* (rtm. Kwiatkowski).

Bieg płaski na 2600 mtr., przyczym jeźdźców obowiązywało zrównanie wag podług wagi najcięższego jeźdźca, po wycofaniu Miry i Prędzej Maleńkiej, zgromadził 2 konie: zwycięzcę biegu myśliwskiego — *Moritza* p. W. Balińskiego pod prezesem Kieleckiego Towarzystwa Zaw. Konnych p. W. Chądzyńskim i kl. gn *Melodję* (pokrytą synem Falba-Parasztem) zagr.-niem. p. Z Dobieckiego pod właścicielem. Tor, po nocnej burzy, jeszcze bardziej grząski, jeszcze silniej przytrzymywał konie.

Wyścig ten początkowo zamienia się w próbę „à la Herburt", Moritz bowiem uważany jest za rogue'a, którego za łeb chwycić należy. Wyrywającego start kasztana stara się zmienić Melodja, aby zaprojektować fałszywe tempo i w ogóle wyzyskać te szanse, jakie ma koń, deklamujący na froncie, moment na pierwszym zakręcie przodują tedy czerwono-żółte barwy, ale p. Chądzyński, nie w ciemię bity, daje ostre tempo, szybko wysuwa się naprzód. Klacz wzięta na cugle, szaleństwo bowiem po mokrym torze rżnąć się z żelaznym leaderem, Moritz zaś z przewagą 5—8 dł. ucieka. Po 2000 mtr. Melodja ma jeszcze zapas pewien, lecz wkrótce wyczerpuje się ciężkim torem i dystansem, nie pomagają baty przed ostatnim narożnikiem i prosta daje już zdecydowaną przewagę Moritza, od wziętej na siebie Melodji.

Bieg płaski — nagr. Łopuszna — na dyst. 3000 mtr. skupia tylko 3 konie, a konie dobre. Umiarkowanie prowadzi Górą paskarze (p J. Stokowski) za Haremem (p. J. Nowicki) i Orberose (p. S de Winkler), tym razem rozważniej jechaną. Na ostatnich 500 metrach widoczną jest przewaga Harema, który nie pomnąc surowego cross country poprzedniego dnia, zaczyna się zbliżać do klaczy. Odpada raptem. Uwaga widzów koncentruje się na pozostałych uczestnikach Górą paskarze dociąga najpewniej, Orberose blizko druga, Harem — daleki ostatni. Co to znaczy? przecież nie tak dawno bił w Warszawie Boba, Lelka, potykał się z Floramourem!

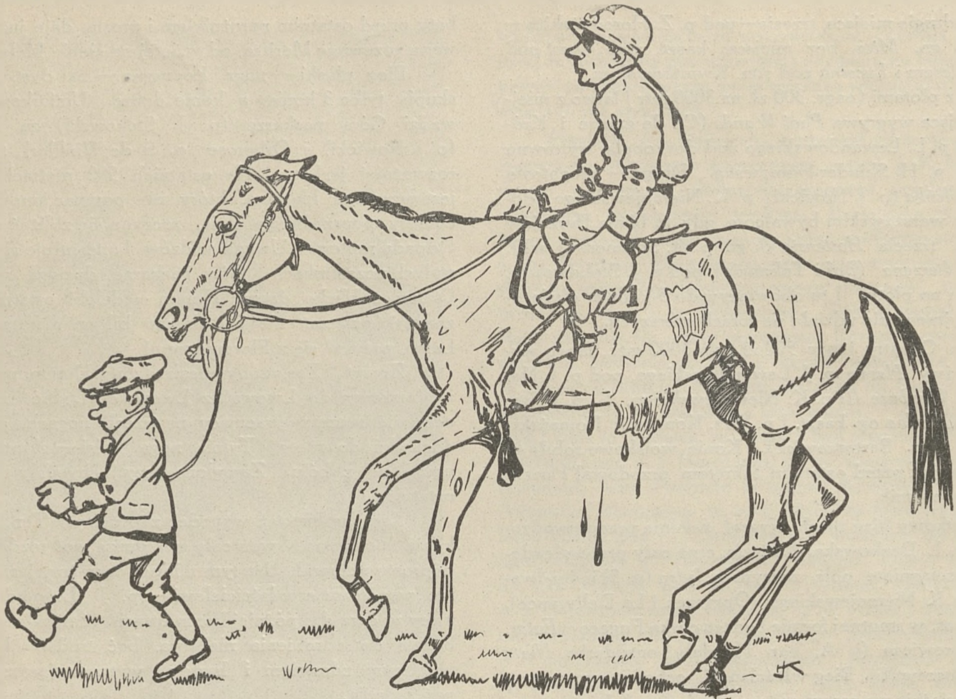
Zgrzyt. Zasłużony, niestrudzony Harem, przerzucany z Warszawy do Lwowa, z Lwowa do Dąbrówki, i zawsze uczciwie, szczerze pracujący, na trzech nogach, siłą inercji, dochodzi do mety Tylnia noga wisi — złamana. Koń ugina się z bólu. Zamglone oczy jakby słały pożegnanie ostatnie.

Kurtynę na ten wypadek zapuśćmy. Ten, kto kocha konia, kto wkłada weń całą swą duszę, coś rozdzierającego poprostu uczuwał. Na tym miejscu wyraźmy jeszcze głębokie współczucie właścicielowi — p. J. Lewandowskiemu, który w dwa dni później konia utracił. Strata, jaką poniósł, będzie do odrobienia niełatwa, boć trudno o konia z tak wybitnym zdrowiem i hartem, wytrzymującym włożone nań zadania.

Cross Country Ziemi Kieleckiej (300 zł. na 3500 mtr.), był właściwie igraszką dla Cambuse III (p. J. Stokowski),



P. N. E. Morris prowadzi „Mannę" po zwycięztwie w Derby.



Champion żokiei austrjackich Geza Janek.

cantrującej przy leaderze Lincolnie (mjr. Romański) i Mierzynie (rtm. Koźmiński), z determinacją ubiegającej się wyłącznie o trzecią nagrodę.

Bieg myśliwski z doskonałym mastrem, p. M. Rytlem, wygrała łatwo Cecorka, tym razem pod lżejszą wagą (p Skinder-Iwanowska) od Celestyny (p. J. Stokowski — dyskwalifikacja z powodu ominięcia chorągiewki) Blendera (A. bar. Heydel), Pupperl — p. J. Gombrowicza (p. W. Chędzyński — dyskwalifikacja z powodu ominięcia przeszkody) Miry (p Z. Horodyński) i Mendoga (rtm. Kwiatkowski).

Bieg włościański, licznie obsadzony, zamknął dzień drugi.

Koroną jakby meetingu był 100 kilometrowy raid z Dąbrówki do Kozienic i z powrotem z finishem na torze w Dąbrówce. Jeźdźcy wyjechali o 7-ej rano 6.VII. z Dąbrówki i w ciągu $2^1/_2$ godzin stanęli w Brzózie, podejmowani przez W. bar. Heydla z staropolską serdecznością, skąd, po krótkim odpoczynku, w otoczeniu kontrolerów, dotarli do Kozienic. Tu nastąpiło nader ciekawe obejrzenie Państwowego stada koni pełnej krwi. Doprawdy można się było czuć jak w raju. Rozkochane oko sportsmanów i hodowców lubować się musiało w wzorowym ładzie, pięknych stajniach i terenach, z tak wybitnym znawstwem i zapałem prowadzonych przez p. R. Zoppy'ego Okazałe, piękne matki, wspaniale wychowane roczniaki, imponujące niektóre sysaki, przykuwały wprost. Jakże cudnie prezentował się Fordham, roczny syn Ione, jak muskularne linje i prawidłowy exterieur ukazywał Felin, syn Morganatica i Rigi! obiecująca mała Habe—Fortuna, typowa córka Gammy-Fuga, śliczne klaczki po Illuminatorze (Fanaberja, Faszoda, Fatima — zwłaszcza pierwsza), rasowa córka Chrysothemis—Frine, wdająca się w matkę Frasquita (typowa Szegely) — jasna kasztanka (teoretycznie podejrzewana o limfatyczność), toć to brylanty, którymi długo napawać się można. Równa stawka sysaków po Kings Idlerze, obiecujące Głębina i Grota (Morganatic—Rusałka i Morganatic—Ione) jakby mówić chciały, że im w Kozienicach dobrze pod kierunkiem kochanków prawdziwego piękna — konia się dzieje.

Sędziwa *Zeyneb*, w otoczeniu mnogiego potomstwa, jak zawsze wygląda majestatycznie, trzyletnia *Benora* ma dalej kontynuować tę zdrową, odporną krew. Roczniak po Balthazarze Wulkan (kapitalny) i sysak po Mantonie są zarybkiem na przyszły staw tryumfów wnuków San Thiago, podczas gdy *Palatyn* i *Roksano* dopotąd mają z honorem podtrzymywać sukcesy krwi Zeyneb na torze stołecznym.

Menzala, Battaglja, Aragwa, Gamma, Lezginka, Fantazja, Blaustrumpf — tyle, tyle tych koni, lepszych i szczerszych od ludzi. — Hasło odwrotu. Uczestnicy raidu, niezmiernie gościnnie przyjęci przez p. R. Zoppy'ego, wracają do Brzózy na nocleg. Dnia następnego powrót. Gdy dnia pierwszego tempo wolne, właściwie spacer, jest utrzymywany, teraz pace się wzmaga. Finish 7-kilometrowy to już ostry, nieubłagany wyścig, różniczkujący tak odporność konia jak jeźdźców. Teren trudny, ciężki. Miejscami drogi nie do przebycia. Gliniaste bagna tamują, wylewy rzeczne utrudniają. Mimo to przed trybuną sędziowską w Dąbrówce w oznaczonym czasie wszczyna się alarm. Oczekujący niecierpliwie na jeźdźców liczni sportsmani dają hasło: jadą! jadą! Istotnie z pod powalonych nieznośną aurą łanów żytnich, majaczących w oddali, odcinają się sylwetki. Są coraz bliżej, wjeżdżają na tor. Jedno okrążenie i — meta. Prowadzi brawurowo kierowany przez A. bar Heydla, *Blender*. Nic sobie nie robi z morderczego tempa, jakie zaproponował stawce najpierw p. K. Niemojewski na *Cambuse*, następnie *Orest* (p. S. Kindler). Ostatni zakręt. Jeszcze

trochę tych metrów i Blender. Nie — *Pani Wanda* wspaniale prowadzona przez p. Skinder-Iwanowską, lekko wysuwa się naprzód. Brawom, oklaskom niema końca. Kobieta, wygrywająca 100-kilometrowy raid! jakże dzielne są Polki! Blender broni się skutecznie przed atakami *Cecorki* (p. J. Stokowski), dobrym czwartym jest *Moritz* (p. W. Baliński), dalej: *Orberose* (p. S. de Winkler — przed ostatnim zakrętem doszła do siodła Blendera, lecz, zrobiwszy rush, odpadła), *Cambuse*, *Saintly Lady* (p. Z. Horodyński), *Orest*, *Kora* (p. J. Nowicki). Bez szans idący *Ganimed* (p. Koźmiński) w porę wycofany został.

Z wielką satysfakcją zanotować można wynik raide'u. Z 10 jeźdźców nie dojechał tylko jeden. Tak jeźdźcy, jak konie zdali swój egzamin rzetelnie. Ale egzamin prawdziwego sportowego zamiłowania, zdał przedewszystkiem p. J. Lewandowski. Wyłącznie jemu przypisać trzeba ten tak wybitny i trwały rozwój wyścigów w Dąbrówce. Albumy pamiątkowe i podpisy, stanowiąc żywy i wymowny obraz wielkiego uznania, dowodzą raz jeszcze, jak zasłużoną i popularną postacią w dziedzinie sportu jest właściciel Dąbrówki. Oby Jego praca wydawała nadal pożądane owoce, bujny obfity plon. Tego z całego serca mu życzy

Zbigniew Dobiecki.

Łopuszno 10. VII. 1925 r.

Stado pełnej krwi w Kozienicach.

Powstania Kozienic należy szukać w pomroce wieków; powstały one jako pierwotna osada pośród rozległych puszcz okolicznych. Z biegiem czasu, i z biegiem przemian społecznych i cywilizacyjnych w dawnej Polsce stopniowo, zwolna osada zamienia się na miasteczko, które dorasta do kilkunastu tysięcy ludności, ale zarazem przechodzi koleje miasteczek ówczesnych w epoce częstych wojen, napadów, pożarów i t. p. Dźwiga się jednak po klęskach, znów odbudowywa się, utrzymując jednak cechę tylko prowincjonalnego miasteczka, od 15-go w. ze znacznym procentem żydów. Kozienice doznawały opieki królewskiej, bo wchodziły w tak zwaną „Królewszczyznę". Nawet Stanisław August na miejsce starego, drewnianego dworca królewskiego wniósł murowany pałac i założył ogród. Między wspomnieniami toczonych bojów pod Kozienicami należy wspomnieć pogrom szwedów 1656 r., gdy nasze hufce przeciw nim walczyły pod wodzą słynnego na zawsze Stefana Czarnieckiego. Toczyły się też walki w czasie wojny 1792 i 1809 r. jenerał Zajączek walczył przeciw austrjakom i w 1830 r. w czasie powstania.

Kozienice leżą o kilka kilometrów od Wisły na szeroko rozłożonej płaszczyźnie nadwiślańskiej o 36 kilometrów od Radomia, 90 od Warszawy. Dopływa do miasta rzeczka zwana Kolczelniczka. Pod względem geologicznym cały obszar powiatu spoczywa na kredowej formacji, która ciągnie się z drugiej strony Wisły w lubelskiem. Z marglów, stanowiących część tej formacji, wytworzyły się gleby urodzajne.

Kozienice po powstaniu 1830 r., z woli carskiej 1835 r., zamienione były na majorat, przyznany jenerałowi Denowi za okazane zasługi.

Piękny obszerny pałac*) (dawny królewski) tuż za miastem położony i park pozostały — były włączone do miasta. Ale obecnie, po wskrzeszeniu Polski, rosyjski majorat 1920 r. został zaliczony do dóbr narodowych i przekazany Ministerjum Rolnictwa, które znów ustąpiło zarządowi stadnin państwowych 550 morgów ziemi na założenie stada koni pełnej krwi angielskiej. Zakład stadny powstał na dawnym folwarku. Wprawdzie dwa budynki gospodarskie, bardzo długie, murowane, mogły się nadawać na przeróbkę na stajnie, ale odpowiednie przebudowanie, jak i postawienie mieszkań dla służby i zarządu wymagało dużo czasu. Przygotowawcze roboty trwały około dwóch lat i dopiero 17-go października zeszłego roku nastąpiło przeprowadzenie z Janowa do Kozienic 62 koni, a mianowicie ogierów stadnych trzy: King's Idler, Manton i Ballyheron, oraz dwa ogiery z depot, klaczy stadnych 22 i 19 sztuk młodzieży. Liczba klaczy niebawem powiekszoną została o cztery klacze pozostałe w Janowie i cztery oddane do prywatnych stajen wyścigowych, aby próbowane były na torze i z końcem sezonu zwrócone.

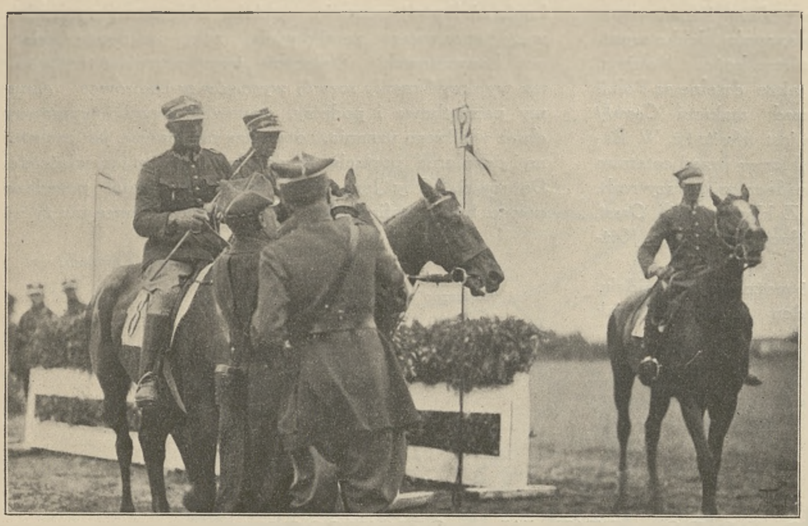
Dwie długie, podzielone na klatki (boksy), stajnie po zupełnej, technicznej przeróbce mogą pomieścić ze 120 koni. Piętrowy dom mieszkalny mieści zarząd, lekarza weterynarji i kancelarję. Osobne mieszkania są dla masztalerzy. Przed stajniami, leżącemi w pewnem oddaleniu, rozpościera się obszerny okólnik, na którym odbywają się co rano przejażdżki ogierów, a za barjerą (wewnątrz) jest swobodne miejsce na przeprowadzanie klaczy lub ich wypuszczanie.

W zakładzie jednak wychowawczym pierwszorzędne znaczenie mają paśniki.

Ziemie w kozienieckiem, jak było powyżej zaznaczone, mają naogół podkład kredowy niemniej co do urodzajów i traw to zachodzi znamienna różnica na ziemiach, położonych bardzo daleko od Wisły i tych, co ulegają jej wpływom i wilgoci, a nawet częściowym nawodnianiom. Otóż na 550 morgach, oddanych zarządowi stadnin i położonych bliżej Wisły, znaczna część zawiera ziemie bardzo urodzajne i na tej przestrzeni widzimy 40 morgów naturalnych pastwisk, a 40 obsianych różnemi trawami (przebija się w nich biała koniczyna) i lucerną (20 morgów).

Lucerna na ogół nie jest jeszcze u nas w szerokiem użyciu, wymaga wprawdzie bardzo starannej uprawy, przy odpowiedniej roli i nawozach, wyborną jest jednak i pożywną paszą dla koni. Paśniki (paddoki) leżą od stajen w pewnem oddaleniu i obwiedzione są białemi drewnianemi barjerami;

*) Mieści się w nim starostwo.



Gen. Lameran przypina kokardę zwycięzcom w Cross Country 14 p. uł. Jazłow. mjr. Toczkowi i rtm. Wisłouchowi.

kolej żelazna (przez połączenie stacji Bąkowiec bocznicą z Kozienicami), czyli przyprowadzanie klaczy prywatnych właścicieli jest ułatwione.

Nowa główna stajnia murowana wykończa się stopniowo i w niej mają stać: ogiery reproduktory, ze dwa ogiery z depot (zarazem używane jako próbniki), w środku budynku będzie maneż służący i za stanownię, a po drugiej stronie oddział dla roczniaków.

Do stajen, już zajętych przez konie, urządzony jest przez połączenie z rzeczką dopływ wody do pojenia, boksy są dostatecznie obszerne, niema w nich drabinek, ani koszyków na siano, kładzione jest ono w jednym z rogów boksu na słomie, żłoby (drewniane) są ruchome, zabezpieczone na zewnątrz żelaznem okuciem, z haczykiem, służącym do zaczepiania w odpowiednio urządzone okucie na ścianie. Zakładanie i zdejmowanie żłobów dopełnia się bardzo łatwo, a ma tę dogodność, iż żłoby mogą być lepiej czyszczone, nie pozostają na noc, co bywa niebezpieczne, gdy się koń zatoczy, kładąc się, raptem poderwie i powstać nie może. Zamiast podłóg w boksach i na kurytarzach jest silnie ubijana glina, przypominająca klepisko.

Przeprowadzone ogiery stadne z Janowa, nabyte były w Anglji przez specjalną komisję wraz z kilkunastu innemi pod koniec 1922 r. na przetargach w Newmarket. Ogiery są następujące: jasno gniady 9 l. King's Idler (Lomond — In Sight), gniady z łysiną 8 l. Manton (Bayardo — i Jane Grey II). Ogiery są rasowe, dobrego exterier'u, współzawodniczyły z powo-

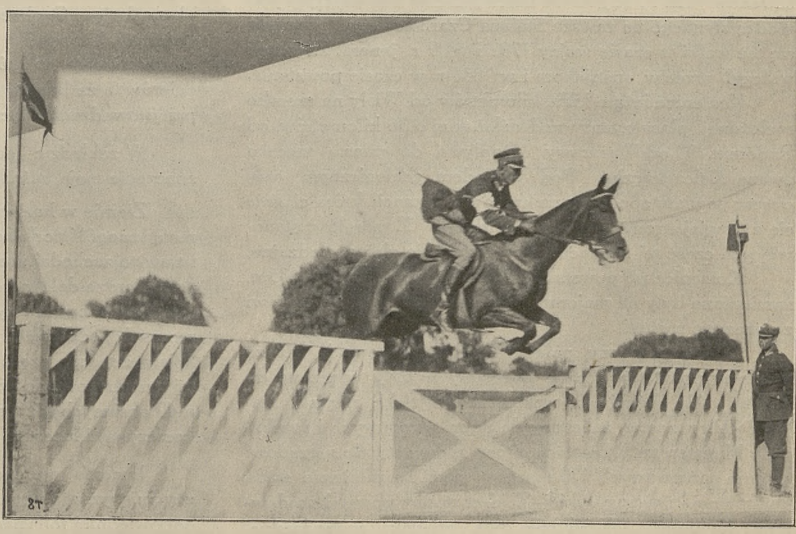
które z czasem mają być zamienione na wały z gałęziami na wierzchu i rowy, czyli, ogrodzenia używane ogólnie w Anglji i we Francji, a najlepiej konie chroniące od wypadków.

W wychowie pełnej krwi przyjęty jest system zagród z rozdziałem koni podług wieku i płci. Wypuszczanie tabunów na łąki z konnymi dozorcami od dawna nie jest już w użyciu. Na Ukrainie (przedewszystkiem) i na Wołyniu widziałem przed wojną rasowe tabuny, złożone z arabskich, anglo arabskich i pełnej krwi koni, strzeżone na obszernych, trawiastych przestrzeniach przez konnych tabuńczyków. Ale dawniejsze warunki miejscowe przedewszystkiem co do przestrzeni, gruntu, paszy, były wyłączne, odrębne. W Janowie, pomimo bardzo rozległych łąk i pastwisk, przestrzeni 2038 morgów, rozdziału młodych koni podług wieku i płci do tabunów, konie pełnej krwi do nich nie wchodziły, trzymane były w zagrodach.

W Kisber, słynnem przed wojną węgierskiem stadzie, młodzież pełnej krwi używała ruchu w zagrodach, a na przyległych folwarkach od wiosny na obszernych „pustach", pod dozorem tabuńczyków.

Mniemać zatem należy, iż zarząd stadnin, tworząc odrębną „pepinierę" pełnej krwi, miał na celu szerszy, a specjalny rozwój tej hodowli i odpowiednie powiększenie paśników w zagrodach.

Kozienice co do topograficznego położenia znajdują się w pomyślniejszych warunkach od Janowa, leżą niemal w środku Polski, na miejsce dochodzi



Por. Nowacki na „Jance" w konkursie myśliwskim 14 p. uł. Jazłow.

dzeniem na angielskich torach. Co do wymiarów to King's Idler trzyma miarę 161 c. wzrostu,, objętości 185 c., pod kolanem 21 c. Manton wzrostu 158 c., objętości 180 c., pod kolanem 19.8 c. Manton ma bardzo suche kończyny, bardzo silnie związany korpus i trochę spadzistą linję grzbietu, wyniosłą ma szyję, ładną głowę. King's Idler na pierwszy rzut oka nie zdradza tych rozmiarów, jakie centymetr wykazuje, lecz sprawia wrażenie bardzo szlachetnego konia. Roczniaki, które miałem sposobność widzieć, przeciętnie są rośléjsze po Mantonie, aniżeli King's Idlerze. Manton w r. b. miał najwięcej powodzenia — odchował w Kozienicach klaczy państwowych 12, prywatnych 39. King's Idler państwowych 8, prywatnych 12, a przyprowadzonych z okolicy przez hodowców pół krwi 5. Trzeci ogier pełnej krwi Stawropol (Spearmint i Serenada) 5-letni, jest dopiero na dorobku, kupiony był w Anglji w końcu zeszłego roku i skierowany do Kozienic na miejsce również zagranicznego Ballyherona, wysłanego do Małopolski na stację kopulacyjną u p. Zietarskiego. Stawropol biegał w Anglji nie bez powodzenia, w typie zdradza rasowość — wymiary ma zadawalniające, a mianowicie: 162 c. wzrostu, 181 c. objętości, 20.5 c. pod kolanem — pokrył klaczy państwowych 4, prywatnych właścicieli pełnej krwi 16, półkrwi 2 — przyprowadzonych z okolicy 5 klaczy.



Generał broni Józef Haller ze swym adjutantem.

Zwracając się do klaczy, owej podstawy hodowli — to w Kozienicach znajduje się państwowych 30, między niemi wyróżniają się: Gamma (Floreal — Gavotte), Chrysothemis (Galtee Boy — Hazlehen), Rusałka (The Story — Kassandra), Jone (John o Gaunt—Heroine), Blaustrumpf (Blondel — Chatter-Watter), Aragwa (Aboyer — Beatrixe). Klacze stadne pochodzą po części z dawnego znanego stada Michała Łazarewa, bądź importowane są z zagranicy lub krajowe.

Klaczy prywatnych właścicieli na okres kopulacyjny przyprowadzono 69 i były pomieszczone w wysokich i widnych stajniach rządowych. Następujący właściciele wysłali klacze do Kozienic: Władysław hr. Zamoyski 2, Konstanty hr. Zamoyski 6, Stanisław ks. Lubomirski 1, pp.: F. Jurjewicz i A. hr. Wielopolski 6, Hieronim ks. Lubomirski 4, Tomasz ks. Lubomirski 4, Eugenjusz Grzybowski 4, Andrzej hr. Morsztyn 3, Adam ks. Czartoryski 4, Michał Róg 10, Aleksander Grodziński 2, Kazimierz Dziekoński 3, Bronisław Szwejcer 4, Witold Charłupski 2, Stanisław Maryewski 1, Michał Berson 2, Ludwik Orpiszewski 3, Aleksander Olszowski 1, Bohdan Wydżga 2, Ryszard Kwiatkowski 1.

Dla uzupełnienia danych hodowlanych nadmienić wypada, iż w r. b. klacze państwowe przyprowadziły 17 źrebiąt (9 ogierków i 8 źrebic), roczniaków (1924 r.) jest 18 (10 ogierków i 8 źrebic). Źrebiąt od prywatnych klaczy urodziło się w r. b. 34 (15 ogierków i 19 źrebic)

Kierownikiem stada w Kozienicach jest pan Ryszard Zoppi, który w kierunku hodowlanym już dużo pracował, będąc przed wojną pomocnikiem w Janowie hr. Nieroth'a, następnie płk. Czaplina, następnie już w czasie wojny zarządzał stadem połtawskiem pełnej krwi imienia „Michała Łazarewa", testamentem przekazanem rządowi.

Bajeczne, historyczne wypadki i ewolucje przyczyniły się, iż p. Zoppi*) powrócił do Polski, jest obecnie jej obywatelem i całą swą wiedzę i doświadczenie poświęca polskiej hodowli. Lekarzem weterynarji jest polak p. Seweryn. Kozienice a również Janów pozostają w ścisłym kontakcie z zarządem stadnin państwowych w Warszawie, którego, jak wiadomo, jest dyrektorem p. F. Jurjewicz.

Wobec przesilenia ekonomicznego, reform rolnych, znaczenie stad rządowych wzmogło się jeszcze, bo w nich koncentrują się najcenniejsze reproduktory. O dawnej, magnackiej, szerokiej hodowli już nie ma mowy, należy do przeszłości, hodowla obywatelska również zmniejsza się, włościanie garną się przeważnie do zimnej krwi, a przecież państwo potrzebuje koni szlachetnych dla remontu kawalerji i żeby za miljony nie nabywać koni za granicą. Również potrzebne są konie lżejsze i wytrzymałe do obozów, transportów, rolnictwa i ani samoloty, ani samochody nie zastąpią ich.

Stanisław Wotowski.

*) Rodzina Zoppich pochodzi z Włoch.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Termin Konkursów i Wyścigów Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego uległ zmianie:** Wyścigi i Konkursy odbędą się w Nowej Wsi pod Włocławkiem w dniach 29 i 30 sierpnia r. b. z tym samym programem.

— **Tom XXV** angielskiego stud-book'u opuścił prasę. Liczba matek stadnych za rok 1924-ty wynosi 5846.

— **Zakup Koni Remontowych.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych z dniem pierwszego sierpnia r. b. przystępuje do zakupu koni remontowych dla armji wprost od hodowców, z wyłączeniem handlarzy, na całym terenie Rzeczypospolitej.

Konie przedstawione komisjom remontowym winny być typu wierzchowego, wzrostu od 150 do 160 i wyżej cm. miary stojącej. Miara liczy się bez podków. Konie będą nabywane wszystkich maści i odcieni, prócz pstrokatych i tarantów. Nabywane będą tylko wałachy i klacze od lat $3^1/_2$ do 6. Klacze źrebne nabywane nie będą.

Na wszystkich punktach zbornych nabyte konie płacone będą gotówką. Ceny za konie będą płacone te same jak w sezonie wiosennym.

Zakupione konie na targach od 5 lat powinny posiadać karty ewidencyjne (czerwone lub zielone) wydane w swoim czasie przez Komisje Przeglądowe, które to karty winni sprzedający zdać Komisjom Remontowym przy kupnie. Właściciel lub pełnomocnik powinien znać pochodzenie (rodowód) swego konia, mieć przy sobie ewentualnie świadectwo własnego chowu (dla osiągnięcia wypłaty dodatku hodowlanego) urzędownie stwierdzone w myśl rozkazu M. S. Wojsk. Liczba 1987/Rem. przez sekcje hodowlane Towarzystw Rolniczych lub przez Zarząd Stadnin Państwowych i udzielić wszelkich żądanych wyjaśnień co do przedstawionego konia. Właściciel winien powiadomić Komisję Remontową o wszelkich ukrytych wadach sprzedawanego konia w myśl przepisów o ewikcji w handlu koni. Komisje Remontowe będą zastrzegały sobie prawo zwrotu konia sprzedającemu, o ile u nabytego konia okazałaby się w ciągu 2-ch tygodni od daty kupna jakaś ukryta choroba lub wada. W razie wyznaczenia targów remontowych w powiatach objętych chorobami zakaźnemi powinny Województwa lub Izby Rolnicze ogłosić, że sprzedawcy koni muszą przedłożyć Komisjom Remontowym świadectwa weterynaryjne odnośnego lekarza powiatowego, stwierdzające zdrowotność konia. Konie przedstawiane Komisjom Remontowym powinny mieć nieobcinane grzywy i ogony, niedotrzymanie tego podczas spędów tegorocznych jesiennych będzie jeszcze uwzględniane, jednakowoż na przyszłość ściśle wymagane.

Z powodu przeciążenia Komisji Remontowych w czasie targów remontowych, wyjazdy do poszczególnych obywateli będą mogły mieć miejsce dopiero po zakończeniu tychże. Dla orjentacji hodowców podaję do wiadomości, iż od przyszłego roku spędy będą się odbywały tylko raz do roku t. j. od 10 sierpnia do 10 listopada.

Terminy i miejsca targów remontowych na okres jesienny 1925 r.

Komisja Remontowa Nr. 1 — Lublin.

Wojew. Wołyńskie.

m. Równe	dn. 10	sierpnia	targ.	godz.	9	rano
m. Dubno	„ 11	„	„	„	9	„
m Łuck	„ 12	„	„	„	9	„
m. Włodzimierz Wołyń.	„ 17	„	„	„	9	„
m. Horochów	„ 20	„	„	„	9	„

Wojew. Poleskie.

m. Kobryń	dn. 25	sierpnia	targ.	godz.	9	rano
m. Brześć nad Bugiem	„ 26	„	„	„	9	„

Wojew. Lubelskie.

m Lubartów	dn. 1	sierpnia	targ.	godz.	9	rano
m. Puławy	„ 3	„	„	„	9	„
m. Garwolin	„ 6	„	„	„	9	„
m. Rejowiec	„ 8	„	„	„	9	„
m. Kraśnik	„ 14	„	„	„	9	„
m. Zamość	„ 5	września	„	„	9	„
m. Biłgoraj	„ 5	„	„	„	9	„
m. Siedlce	„ 14	„	„	„	9	„
m. Biała Podlaska	„ 17	„	„	„	9	„
m. Łochów	„ 22	„	„	„	9	„
m. Lublin	„ 25	„	„	„	9	„

Wojew. Wileńskie.

m. Wilno	dn. 1	września	targ.	godz.	9	rano
m. Oszmiany	„ 29	„	„	„	9	„
m. Widze	„ 6	paździer.	„	„	9	„

Wojew. Nowogródzkie.

m. Lida	dn. 1	paździer.	targ	godz.	9	rano
m. Nieśwież	„ 3	„	„	„	9	„

Komisja Remontowa Nr. 2 — Warszawa.

Wojew. Warszawskie.

m. Włocławek	dn. 4	sierpnia	ul. Kościuszki	12,30 pp.
m Kutno	„ 5	„	targowica godz.	10 rano
m. Warszawa	„ 14	„	ul. Huzarska 33	10 „
m. Łowicz	„ 28	„	targowica godz.	10 „
m. Płock	„ 3	września	pl. szp. weter.	10 „
m. Grójec	„ 5	„	targowica godz.	12 „

Wojew. Łódzkie.

m. Koło	dn. 9 sierpnia	targ.	godz.	12,30 pp.
m. Sompolno	„ 20	„	„	10 rano
m. Kleczew	„ 21	„	„	10 „
m. Kalisz	„ 25	„	„	10 „
m. Sieradz	„ 26	„	„	10 „
m. Piotrków	„ 1 września	„	„	10,30 r.

Wojew. Białostockie.

m. Łomża	dn. 11 sierpnia	targ.	godz.	10 rano
m. Ostrów Mazowiecki	„ 12	„	„	10 „

Wojew. Pomorskie.

m. Działdowo	dn. 7 sierpnia	targ.	godz.	10 rano

Komisja Remontowa Nr. 3 — Kraków

Wojew. Kieleckie

m. Częstochowa	dn. 3 sierpnia	targ.	godz.	10 rano
m. Sędziszów	„ 25	„	„	10 „
m. Ostrowiec nad Kam.	„ 14 września	„	„	10 „
m. Busk	„ 21	„	„	10 „

Wojew. Krakowskie.

m. Nowy Targ	dn. 7 sierpnia	targ.	godz.	10 rano
m. Bochnia	„ 17	„	„	10 „
m. Sucha	„ 28	„	„	10 „
m. Stary Sącz	„ 26 września	„	„	10 „
m. Dębica	„ 28	„	„	10 „

Wojew. Lwowskie.

m. Przeworsk	dn. 11 sierpnia	targ.	godz.	10 rano
m. Żółkiew	„ 20	„	„	10 „
m. Tarnobrzeg	„ 31	„	„	10 „
m. Sambor	„ 7 września	„	„	10 „

Wojew. Stanisławowskie.

m. Horodenka	dn. 17 września	targ.	godz.	11 rano

Wojew. Śląskie.

m. Cieszyn	dn. 14 sierpnia	targ.	godz.	10 rano
m. Zebrzydowice	„ 3 września	„	„	10 „
m. Orzesze	„ 10	„	„	10 „
m. Tarnowskie Góry	„ 24	„	„	10 „

Komisja Remontowa Nr. 4 — Poznań

Wojew. Poznańskie

m. Śrem	dn. 14 sierpnia	targ.	godz.	11,30 r.
m. Pleszew	„ 18	„	„	12 rano
m. Ostrów	„ 19 sierpnia	targ.	godz.	9,30 r.
m. Ostrzeszów	„ 20	„	„	9 rano
m. Kępno	„ 21	„	„	10 „
m. Kościan	„ 1 września	„	„	9,15 r.
m. Gostyń	„ 2	„	„	10 rano
m. Bojanowo	„ 3	„	„	10,30 r.
m. Śmigiel	„ 4	„	„	10 rano
m. Wolsztyn	„ 7	„	„	11 „
m. Buk	„ 9	„	„	8 „
m. Grodzisk	„ 9	„	„	15 pp
m. Środa	„ 10	„	„	10 rano
m. Poznań	„ 11	„	„	11 „
m. Szamotuły	„ 22	„	„	10 „
m. Nowy Tomyśl	„ 23	„	„	10 „
m. Wągrowiec	„ 24	„	„	10 „
m. Chodzież	„ 25	„	„	10 „
m. Czarnków	„ 29	„	„	11 „
m. Jarocin	„ 30	„	„	11 „
m. Koźmin	„ 1 październ.	„	„	9 „
m. Krotoszyn	„ 2	„	„	9.30 r.
m. Mrocza pod Bydgosz.	„ 6	„	„	11,30 r.
m. Bydgoszcz	„ 7	„	„	11,30 r.
m. Szubin	„ 13	„	„	12 rano
m. Żnin	„ 14	„	„	11 „
m. Gniezno	„ 15	„	„	9 „
m. Wyrzysk	„ 16	„	„	11 „
m. Inowrocław	„ 20	„	„	10 „
m. Strzelno	„ 21	„	„	14,30 r.
m. Września	„ 22	„	„	12 rano

Wojew. Pomorskie.

m. Terespol	dn. 25 sierpnia	targ.	godz.	12 rano
m. Pelklin	„ 26	„	„	9 „
m. Skarszewy	„ 27	„	„	9 „
m. Reda	„ 28	„	„	10,30 r.
m. Chełmża	„ 15 września	„	„	12 rano
m. Wąbrzeźno	„ 16	„	„	9,30 r.
m. Rakowice	„ 17	„	„	10 rano
m. Grudziądz	„ 18	„	„	9 „
m. Sępolno	„ 8 październ.	„	„	13,30 r.
m. Tuchola	„ 9	„	„	10 rano

Wielkie zawody konne 14 p. Ułanów Jazłowieckich.

W dniach 14, 17 i 19 czerwca 1925 r., odbyły się wielkie zawody konne imienia 4 Dywizji Kawalerji, urządzone przez 14 pułk ułanów Jazłowieckich, na torze własnym, na Jałowcu.

Dzień 1-szy

1. Konkurs zwyczajny, 12 przeszkód wysokości 1,10 mtr., szerokości 3 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na konkursach publicznych jedną lub więcej pierwszych nagród, dolicza się 4 punkty karne, jedną lub więcej drugich, dolicza się 2 punkty karne.

1) Orient-Ex wał., j. p. Krzeczonowicz
2) Gidran wał., j. por. Rutkowski
3) Indus wał., j. por. Zaykowski

Startowało 52 konie.

II. Popisy podoficerów 14 p. ułanów Jazłowieckich, które się składały z następujących numerów:

1) Piramidy
2) Woltyżerka konna
3) Zdejmowanie kółek lancą i szablą
4) Walka patrolu
5) Jazda stojąc
6) Ścinanie pióropuszy.

III. Bieg myśliwski za mastrem, dystans około 5.000 mtr. Master por. Walczyński, 14 p. uł. Jazłowieckich.

1) Mocny wał., j. por. Nowacki 14 p. uł. Jazł.
2) Kotek wał., j. rtm. Żurawski
3) Doniec wał., j. por. Miętus

Startowało 9 koni.

Dzień 2-gi.

I. Jazda wzorowa:

1) por. Kulesza 10 p. strzelców konnych
2) kpt. Wacek 14. p. uł. Jazłowieckich.

II. Cross Country, na terenie po wyznaczonym torze, na przestrzeni około 5.000 mtr. Na tej przestrzeni 10 przeszkód, nie wyższych po nad 100 cm. i nie szerszych 3.50 mtr.

1) Markiz wał., j. mjr. Toczek 10 p. art. ciężkiej
2) Hazard wał., j rtm. Wisłouch

Startowało 8 koni.

III. Mały konkurs myśliwski, 12 przeszkód wysokości 1.10 mtr. szerokości 3.50, dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na torach publicznych jedną lub więcej nagród pierszych, dolicza się trzy punkty karne, jedną lub wiecej drugich nagród, dolicza się jeden punkt karny.

1) Indus wał., j. por. Zaykowski 2 p. strz. kon.
2) Kirasjer wał., j mjr. Godlewski
3) Lotos wał., j. ppor. Porzecki

Startowało 52 konie.

IV. Konkurs zwyczajny, 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerokości 3 mtr, jeźdźcy podoficerowie.

1) Koncerz wał, j. wachm. Polak 14 p. uł Jazł.
2) Łajdak wał., j. kapr. Konczal
3) Mocny wał., j. wachm. Strzygocki
4) Daktyl wał., j. st. wachm. Gadzin

Startowało 25 koni.

Dzień 3-ci.

I. Wielki konkurs myśliwski, 15 przeszkód wysokości 1.20 mtr., szerokości 4 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na torach publicznych jedną lub więcej pierwszych nagród, dolicza się dwa punkty karne.

1) Irydjon wał., j. rtm. Kownacki 22 p uł.
2) Hamlet wał., j. mjr. Toczek
3) Gidran wał., j. por. Rutkowski
4) Irenka klacz, j. ppor. Rostworowski
5) Kirasjer wał., j. mjr. Godlewski

Startowało 43 konie.

II. Konkurs parami:

1) Hamlet wał., j. mjr. Toczek 10 p. art. ciężkiej
Irenka kl., j. ppor. Rostworowski 2 p. szwol.
2) Emilja kl., j por. Hermanowicz
Herkules wał., j. por. Garbolewski.

III. Konkurs pań:

1) Pani Zaykowska
2) Pani Jabłonowska.

Zaznaczyć trzeba doskonałą jazdę pani Zaykowskiej, która na bardzo trudnym koniu z wielką brawurą i w doskonałym tempie, bez błędu przeszła cały parcour.

IV. Jeu de Barre:

1) Por. Grudziński 14 p. uł. Jazłowieckich
2) Por. Garbolewski

V. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans około 6.000 mtr. Master por. Skibiński 14 p. uł. Jazłowieckich.

1) Maryś kl., j. por Czerniakowski 2 p. art. górsk.
2) Mela kl., j. por. Krzywań

Pogoda przez wszystkie trzy dni dopisała, publiczność również, która po całkowitem zajęciu nowowybudowanej wielkiej trybuny krytej, oraz improwizowanych miejsc obok, zajęła wielką przestrzeń dookoła toru. Zainteresowanie konkursami ogromne, o czem świadczy żywy udział publiczności, która bacznie śledząc każdego jeźdźca, oklaskiwała poszczególne brawurowe skoki.

Przeszkody, które na rozkaz Dowódcy 4 dywizji kawalerji nie przewyższały 1.10 mtr., były jednak tak urozmaicone i skombinowane, wymagające doskonałego wygimnastykowania konia i natężonej uwagi jeźdźca, że w pierwszym konkursie tylko jeden koń przeszedł bez błędu, a w konkursach myśliwskich w dniu 2-im i 3-im po 5 koni na przeszło 50 koni startujących w każdym dniu.

Wybudowana wielka trybuna kryta, pozwoliła publiczności wygodnie śledzić przebieg zawodów. Do wybudowania trybuny przyczynił się głównie wielki miłośnik sportu konnego gen. bryg Bałłaban.

Organizacja zawodów bez zarzutu, co jest zasługą dowódcy 14 pułku ułanów Jazłowieckich pułkownika Przeździeckiego, oraz Komitetu Sportowego, w skład którego wchodzą: mjr. Godlewski, mjr. Plisowski, rtm. Wisłouch i rtm. Miller.

J. M.

— W sprawie klaczy używanych do służby w wojsku.

Od roku 1916 zajmuję się ratowaniem klaczy od służby w wojsku t. j. od staropanieństwa. Będąc jeszcze w zapasie koni w armji zaborczej, następnie dowódcą zapasu koni w szeregach naszych, uchroniłem przy pomocy ówczesnego szefa referatu koni przy pomocy D. O. K. Lwów, pułkownika J. W. P. Medarda Obertyńskiego, znanego miłośnika i znawcy koni, około 10 000 klaczy od zagłady wojennej i oddałem je hodowli krajowej.

Sądzę, że wskazanemby było pomimo nastania czasów pokojowych tę akcję wznowić, biorąc pod uwagę zniszczenie wojenne prawie całego dorobku hodowlanego na ziemiach polskich. Obecnie zakupuje się konie do wojska z wolnej ręki i dla braku pieniędzy, hodowcy prawie bez wyjątku, wysprzedają nawet najlepsze młode klacze i to w wielu wypadkach z udowodnionem pochodzeniem, tłumacząc się ciężkimi warunkami bytu naszego rolnictwa. Dla hodowli te klacze przepadają, co jest niepowetowaną stratą produkcji rodzimego konia, bo na marne idą najdorodniejsze w przyszłości matki, odpowiadające budową zewnętrzną wysokim wymogom Komisji Remontowych, a więc normalne i zdrowe. Po wojnie światowej nie może nasza hodowla tak lekkomyślnie wyzbywać się najlepszego, uszlachetnionego mate-

rjału rozpłodowego. Nawet reszta klaczy, które już od kilku lat są w służbie wojskowej, powinne przejść w ręce hodowców (może drogą wymiany na zdolne do wojska wałachy), bo i te choć starsze mogą dać jeszcze pożyteczne potomstwo.

Jeśli wojsko chce mieć remontę rosłą i zdrową, niechaj przyjdzie po części bodaj i same z pomocą, dając klaczy do rozpłodu w okręgi hodowlane, przeznaczone dla typu remontowego, bądź to wierzchowego, bądź to artyleryjskiego. Okręgi te powinny być wybrane dla każdej dzielnicy z osobna, by nie mięszać typów koni danej okolicy, oraz odległe od granic Państwa celem uniknięcia zniszczenia na wypadek wojny. Remonty więc, klacze teraz zakupione radziłbym poddać dwuletniej próbie w służbie wojskowej, po którejby przeszły do hodowców, w zamian za co musieliby się hohowcy zobowiązać do krycia tych klaczy wskazanymi ogierami, jakoteż do zdrowego wychowu na paddokach, intensywnego żywienia przychówku i dostarczacia od tych klaczy do remontu najmniej 4-ech koni w cenie przepisanej. Nadzór nad tego rodzaju hodowlą konia wojskowego mogłyby mieć Komisje Remontowe albo Zarząd Stadnin Państwowych. Okręgi te otrzymałyby zapewnie dostateczną ilość dobrych i odpowiednich reproduktorów państwowych i dałyby z czasem doskonałego konia dla naszej armji.

Dziś się sprawa przedstawia dość smutnie, bo progenitura żeńska tak po ogierach państwowych, jak i najlepszych prywatnych pójdzie na marne, o ile szybko złemu nie zaradzimy. Nie będzie zdaniem moim wielkiego uszczerbku, jeżeli znikną z szeregów wojskowych klacze, które w czasie wiosennym z powodu popędu płciowego, wreszcie późniejszych następstw z powodu zrabowanego im prawa macierzyństwa stają się nieznośnemi, nerwowemi histeryczkami i są w oddziale tylko zawadą.

Prawdą jest, że w państwach europejskich przed wojną nie brano tego pod uwagę, ale hodowla koni była w rozkwicie i miała hiperprodukcję materjału, nietylko remontowego, ale nawet rozpłodowego, podczas gdy u nas jest może stan ilościowy zadawalniający, siły pociągowej dla rolnictwa starczy, to jednak koni młodych, zdolnych do uzupełnienia armji jest stanowczo za mało.

Starajmy się więc usunąć zło, a wkrótce nasza sławna kawalerja będzie siedziała na koniach polskich.

Sądowa Wisznia, dnia 27. V. 1925 r

Michał Holländer.

— Bieg Myśliwski Koła Jazdy Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.

Dnia 16 maja staraniem Komendanta Korpusu Kadetów Nr. 1 oraz D-cy Szkoły Oficerskiej Wojsk Taborowych ppłk. Rósnera, odbył się bieg myśliwski „Koła Jazdy Korpusu Kadetów".

W biegu wzięło udział 18 uczestników. Master por. Sozański, kontrmaster por. Lipiński.

Bieg odbył się na Błoniach Janowskich i okolicy na przestrzeni 12 klm. Przeszkody stałe w ilości 20-tu o wysokości 1,10 mtr. i 1,20 mtr. Do celownika doszli wszyscy. Pierwsze miejsce zajął: kadet Jurkowski, drugie kadet Żelewski, trzecie, czwarte kadet Pietraszewski.

Nagrody wręczyła zwycięzcom żona Komendanta Korpusu Kadetów pułkownikowa Żebrowska oraz D-ca Okręgu Korpusu Nr. VI gen. Linde.

Pogoda dopisała mimo upalnego dnia bieg cały odbył się bez wypadków. Licznie zaś zgromadzona doborowa publiczność z generalicją i dowódcami pułków, ich rodzinami i rodzinami kadetów, patrząc w ten piękny dzień wiosenny na najmłodszych miłośników jazdy miały chwile rzeczywistej radości i zadowolenia Kadeci siedzieli dobrze, panowali bez zarzutu nad końmi, chociaż to były zwykłe służbowe konie wojskowe i wykazali bardzo znaczną wytrzymałość w jeździe. Tak dobrze postawieni młodzi jeźdźcy przynoszą rzeczywiście chlubę instruktorowi por. Sozańskiemu, który zresztą bezinteresownie lekcje przez cały rok szkolny prowadził i d-cy Oficerskiej Szkoły Wojsk Taborowych ppłk. Rósnerowi, pod którego opieką odbywała się nauka.

ZAGRANICZNA.

— Mr. William Allison długoletni współpracownik kierowniczych pism sportowych w zakresie wyścigów i konia pełnej krwi w Anglji, zmarł w siedemdziesiątym czwartym roku życia Był on wybitnym fachowcem co do rodowodów, i kierownikiem znanego udziałowego stada Cobham pod Londynem oraz pośrednictwa w sprzedaży materjału stadnego pod firmą International Horse Agency. Jego zasługą było uporządkowanie i wydanie pracy australijskiego hodowcy Bruce-Lowe, które stanowiło epokę dla badań rodowodów i łączeń i doczekało się licznych wydań i tłomaczeń na obce języki, między innemi na polski w przekładzie ks. Władysława Lubomirskiego pod tytułem „Hodowla koni wyścigowych według systemu liczbowego".

Allison sprowadził na rachunek jednej ze znanych aktorek londyńskich pierwszorzędnego australijskiego wyścigowca Carbine i skłonił potem księcia Portland do kupna tego ogiera, syna Musketa z linji Touchstone'a, specjalnie dla połączeń z córkami sławnego St Simona. Najlepszym produktem Carbine'a był Spearmint, który wygrał Derby w Epsom. Drugą ważną akcją Allisona była repatrjacja do Anglji popularnego Tracery, tworząc spółkę udziałową, która zapłaciła najwyższą sumę, dotychczas wydaną za ogiera — 53.000 funtów sterlingów. Znany Galtee-More był kupiony przez wyścigowe towarzystwa rosyjskie za pośrednictwem Allisona. Jego wysoka szczupła postać należała do najpopularniejszych na licytacjach w Newmarket. Z okazji zakupów Mantona, Illuminatora, Kings-Idlera, Balthazara i innych ogierów dla stadnin państwowych Allison poświęcił kilka sympatycznych wzmianek z uznaniem dla wysiłków odbudowania hodowli w Polsce natychmiast po ciężkich przejściach epoki wojennej.

SPROSTOWANIE.

W №№ 27 i 28 str. 229 winno być: Pan Jerzy Bardziński nabył w Anglji og. kaszt. ur. w r. 1917 Robina Adair po Chaucer i Bobbin po Orme i Silver Thread.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.